

WIELOKULTUROWOŚĆ A REGIONALIZM. ROZWAŻANIA Z PŁOCKIEM W TLE

Abstrakt

W tekście poruszone zostają zagadnienia zróżnicowania kulturowego, pluralizmu i wielokulturowości. Przyczyny popularności tych pojęć, zarówno w dyskursie naukowym, polityce jak i praktykach społeczno-edukacyjnych są analogiczne do tych, jakie legły u podstaw renesansu idei regionalizmu, lokalności i „małych ojczyzn”. W artykule podjęto próbę nakreślenia obrazu Płocka jako miasta wielokulturowego w perspektywie etnologiczno-historycznej. Zostaje też postawione pytanie czy i w jakim sensie Płock jest miastem wielokulturowym dzisiaj.

Słowa kluczowe: wielokulturowość, dialog międzykulturowy, pluralizm, regionalizm, Płock

Różnorodność jest, oczywiście, źródłem konfliktów, ale bez niej popadlibyśmy w odrętwienie kulturalne, a może i zdolność do życia utracili, niczym organizm zbudowany z identycznych komórek: taki organizm może istnieć tylko na najbardziej prymitywnym stadium ewolucji⁷

Leszek Kołakowski

O popularności zagadnień regionalizmu i wielokulturowości w dzisiejszym dyskursie humanistycznym nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Terminy te przeniknęły także do języka potocznego, stając się wieloznaczne i nieprecyzyjne, stosowane w rozmaitych – często mało czytelnych – kontekstach. Warto zatem, na potrzeby dalszych rozważań, doprecyzować, co kryje się za niezwykle modną dziś ideą wielokulturowości i jaki jest jej związek z regionalizmem.

Andrzej Sadowski – badacz zajmujący się od lat wielokulturowością jako koncepcją teoretyczną wykorzystywaną do konstruowania społeczeństwa wielokulturowego zakłada, że „(...) wielokulturowość jak i społeczeństwo wielokulturowe stanowią kategorie służące do określenia sytuacji lub procesów, w których rozwiązano całokształt problematyki związanej z partnerskim współżyciem w jednym społeczeństwie dwóch lub więcej zbiorowości wyróżniających się odmiennymi kulturami, w których wspólne zamieszkanie nie stanowi już problemu społecznego oraz w których dostrzega się i wykorzystuje korzyści wynikające ze zróżnicowania kulturowego mieszkańców”². W propozycji uczonego mowa jest o swoistej ewolucji od stanu zróżnicowania kulturowego, przez pluralizm kulturowy do wielokulturowości. Przy czym

ten ostatni etap jest w praktyce trudny do osiągnięcia „(...) społeczeństwo wielokulturowe – twierdzi Sadowski – przynajmniej w warunkach Europy Środkowo-Wschodniej, stanowi kategorię perspektywiczną. Przejście od jednego etapu do drugiego jest związane przede wszystkim z rozwiązywaniem występujących tam problemów i konfliktów o charakterze społecznym i kulturowym, problemów związanych najogólniej z różnymi postaciami nierówności ekonomicznej, społecznej i kulturowej poszczególnych jednostek i zbiorowości kulturowych, nierówności w dostępie do dóbr społecznie pożądaných, ale w społecznej świadomości wiązanych ze zróżnicowaniem kulturowym”³. W tej zwartej koncepcji, konsekwentnie odnoszącej się do polityki regulowania stosunków społecznych jako swoistej misji i zadania, sam tylko fakt współwystępowania w jednym społeczeństwie kilku mniej lub bardziej licznych grup odrębnych kulturowo nie zasługuje na miano wielokulturowości. To jedynie stan określany mianem „zróżnicowania kulturowego”.

Alternatywną koncepcję wypracował Janusz Mucha, pisząc o trzech sposobach rozumienia wielokulturowości. Pierwszy z nich odnosi się do stanu rzeczywistego i bliski jest koncepcji społeczeństwa zróżnicowanego kulturowo A. Sadowskiego.

To konkretne istniejące społeczeństwa, w których funkcjonują różne kultury. Drugi typ rozumienia wielokulturowości odnosi się do sytuacji, kiedy to pojedynczy ludzie – członkowie społeczeństwa – dostrzegają w życiu codziennym odmienną kulturę swoich sąsiadów. Trzeci sposób rozumienia wielokulturowości odnosi się do ideologii i działań politycznych zmierzających do wypracowania instytucji wielokulturowości. Wielokulturowość w tym ujęciu ma miejsce wówczas, gdy istnieje równość dostępu jednostek do sfery publicznej niezależnie od przynależności etnicznej. Funkcjonuje także system zachęt do pielęgnowania różnorodności, zarówno w obrębie tego co prywatne jak i wspólnotowe⁴. W ramach pierwszego i drugiego sposobu rozumienia terminu zaproponowanego przez J. Muchę jest miejsce na sytuację, gdy interpretujemy jako wielokulturowość fakt obecności w naszym otoczeniu osób o odmiennej od naszej proveniencji kulturowej. Może to być student-muzułmanin lub małżonek sąsiadki – Brytyjczyk, którego ta poznała pracując za granicą. Tak pojmowana wielokulturowość pozwala zatem uwzględnić także sytuację sąsiedztwa kultur nie obciążonego wieloma wiekami wspólnych doświadczeń i wzajemnych relacji w danym miejscu. Niektórzy teoretycy prawie wcale nie uwzględniają tradycji wzajemnego sąsiedztwa, zwracając uwagę na jego aktualny charakter: „Wielokulturowość oznacza uznanie różnych grup kulturowych, które kultywują swoje odrębności i nie starają się dominować nad innymi” – twierdzi Janusz Gajda⁵. Cytowany wcześniej A. Sadowski sięga w takim przypadku po kategorię pluralizmu, który w wymiarze społeczeństwa regionalnego oznacza sytuację, gdy przybysze mogą liczyć na akceptację i pozytywne współzycie, istnieje społeczne przyzwolenie oraz przyswojenie umiejętności osiągnięcia „kulturowego kompromisu” między etnicznymi i religijnymi komponentami struktury społeczno-kulturowej⁶.

Istnieje wreszcie wielokulturowość – i ta będzie nas interesowała w sposób szczególny – która odnosi się do dziedzictwa przeszłości. Ten rodzaj wielokulturowości jest wyraźnie obecny w dyskursach regionalistycznym i tożsamościowym, szczególnie w wymiarze miejskim. W Polsce – obecnie kraju dość homogenicznym kulturowo – kumuluje się tradycja obecności i pamięć wielu różnych kultur. To spuścizna skomplikowanych dziejów i specyficznego położenia geopolitycznego ziem między Odrą a Bugiem. Można zatem powiedzieć, że polityka wielokulturowości na niewielkim obszarze naszego kraju związana jest (póki co) z regulowaniem wzajemnych stosunków społecznych. Dominuje zaś

polityka wielokulturowości jako praktyka kształtowania pamięci zbiorowej.

* * *

Popularność idei wielokulturowości, pojmowanej zarówno w kategoriach codziennego doświadczenia odmienności jak i formowania pamięci zbiorowej jest zjawiskiem posiadającym liczne analogie, a nawet ściśle sprzężonym, z renesansem idei regionalizmu, lokalności i „małych ojczyzn”. Kluczowy dla tego związku jest proces określany mianem demokratyzacji pamięci (jednym z terminów pochodnych jest także „regionalizacja pamięci”)⁷, który pozwala postawić pytanie o tożsamość. „Dotychczas pytanie to rozstrzygane było w sposób wobec jednostki zewnętrzny. To kim była, wyznaczał jej dowód osobisty, rubryka z wpisaną narodowością, szkolny podręcznik z obowiązkową wersją dziejów. Tożsamość była czymś danym i dla całej zbiorowości czymś w miarę jednolitym (...). Pamięć była sprawą prywatną podobną wstydlivej chorobie, którą starannie ukrywa się przed wścibskimi oczyma”⁸. Podobnie rzecz miała się z interpretacją historii lokalnych i regionalnych. W latach Polski Ludowej historii te były pisane pod dyktando ideologii centralnej, w myśl której budowano obraz społeczeństwa całkowicie monolitycznego pod względem narodowo-etnicznym, o wspólnych dziejach. Po 1989 roku mamy jednak do czynienia nie tylko z procesem uzupełnienia historii ale także z jej rekonstrukcją i nowym uporządkowaniem dawnych treści. Postępujący w jednoczącej się Europie kryzys państwa narodowego sprawia, że jednostki oraz społeczności lokalne za pośrednictwem swoich liderów, tworzą alternatywne wersje pamięci w stosunku do oficjalnych narracji państwowych. Zdaniem Pawła Śpiewaka: „Pamięć pozwala grupie na zdobycie uznania, jest sposobem proklamowania swojej odrębności w obrębie szerszej wspólnoty, która zwykle odmawia tego prawa. Nie mogło być przecież przed laty pamięci Mazurów, Ślązaków czy rodzimych gdańszczan, bo niszczyłoby to obowiązujący obraz jednolitego narodowo obrazu Polaków. Przyznanie sobie prawa do pamięci jest uznaniem prawa do swej odrębności od dominujących tożsamości. Rewindykacja przeszłości i pamięci jest przy tym wołaniem o sprawiedliwość, o sprawiedliwość wobec ofiar niepamięci i ofiar wyborów wymuszonych na ludziach”⁹. Ważną rolę w tym dziele odgrywają regionaliści i tworzone przez nich organizacje. Popularność i sukcesy inicjatyw realizowanych przez stowarzyszenia i placówki takie jak Wspólnota Kulturowa „Borussia”, w Olsztynie,

Fundacja „Pogranicze” w Sejnach czy Ośrodek „Karta” świadczą o pełnieniu przez podmioty obywatelskie ważnej roli w dziele publicznego upamiętniania w duchu wielokulturowości. Pamięć narodowa jest tym sposobem rozszerzona i uzupełniana o pamięci peryferyjne, lokalne gdzie wielokulturowa przeszłość staje się zagadnieniem niejednokrotnie kluczowym¹⁰.

Szczególnie szerokie pole działań rozpoczera się przed regionalistami aktywnymi na ziemiach przyłączonych do Polski po II wojnie światowej. Cytowany wyżej P. Śpiewak snując rozważania o „gdańskim fenomenie pamięci” powiada, że to zmysłowość – dotyk i wzrok sprawiły, że przeszłość przetrwała i wynurza się z nieistnienia. „Gdańsk i dawni gdańszczanie mówili nie słowem, ale rzeczami, poniemiecką komodą, framugami okien, maszyną Singera, klamkami, kształtem klatek schodowych, roślinami w ogrodach”¹¹. Idąc tym tropem można powiedzieć, że dawni mieszkańcy ziem północnych i zachodnich zaczęli już w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, z początku nieśmiało, a potem coraz jawniej, przemawiać ocalałą architekturą miasteczek, fotografiami oraz licznymi elementami krajobrazu kulturowego z cmentarzami na czele. Regionaliści zaczęli te znaki odkrywać i czytać. W działalności tej, chodzi bowiem nie tyle o ocalałych, ale o tych, którzy dawniej żyli w jakimś miejscu, uparcie a często z wielkim mozołem budowali otaczający ich świat, który – choć nie z własnej woli – zostawili nam niejako w spadku. Tak oto regionaliści, korzystając ze zmiany systemu politycznego, przełamują monopol pamięci, mocą którego dawna władza budowała mit monokulturowej narodowej homogeniczności. „W wielu miejscach Polski pojawiły się spontaniczne i samoczynnie organizujące się środowiska, odwołujące się do innej genealogii i deklarujące inną tożsamość lub jej poszukiwanie w innej przestrzeni symbolicznej”¹². Nie wszyscy regionaliści z równą ochotą i przekonaniem włączyli się w ten proces (niektórzy wcale). Pamiętajmy, że obok wpływu powojennej monoidei dużą rolę odgrywają tu doświadczenia osobiste. Rafał Kubiak z Solca Kujawskiego pisząc o znanych mu regionalistach-seniorach zauważa: „Cechą charakterystyczną dla sporej części tej grupy regionalistów jest negatywne nastawienie do niemieckich akcentów w przeszłości Solca. Wynika to częściowo z własnych przeżyć podczas ostatniej wojny, ale także chyba z wpływu powojennej propagandy”¹³.

Na terenie Polski centralnej, a także na Podlasiu, Lubelszczyźnie, Podkarpaciu i w Małopolsce część regionalistów zaczęła odkrywać ślady

wielowiekowego sąsiedztwa polsko-żydowskiego, brutalnie przerwane przez II wojnę światową.

Rola odniesień do wielokulturowości w ciągu ostatnich dwudziestu pięciu lat rośnie z uwagi na kilka okoliczności. Po pierwsze, wspomniane wyżej przemiany polityczne po 1989 roku sprzyjały uwolnieniu dyskursu na temat przeszłości; po drugie, dyskurs ten stał się wyraźnym elementem argumentacji w politycznych sporach; po trzecie, II wojna światowa powoli traci status wydarzenia o centralnym znaczeniu dla obecnie żyjących; po czwarte, dynamiczne przemiany globalizacyjne legły u podstaw „kryzysu tożsamości”, który sprawił, że rozpoczęły się indywidualne i zbiorowe próby odnalezienia w przeszłości trwałych punktów oparcia¹⁴. W ramach tych poszukiwań zaczęto kreować silnie zmitologizowane obrazy wielokulturowości, szczególnie w odniesieniu do Kresów¹⁵ a także Galicji¹⁶.

* * *

Płoccy regionaliści także biorą aktywny udział w tym procesie. Jeden z nich – Adam Dariusz Kotkiewicz – zauważa: „Obecnie Żydów i Niemców z ich całym »bagażem odmienności« wpisujemy w naszą pamięć historyczną”¹⁷. W okolicach Płocka porządkuje się cmentarze pozostałe po niemieckich osadnikach, gromadzi pozostałości potłuczonych i rozproszonych macew z cmentarzy żydowskich. Powstają instytucje, czego koronnym dowodem jest Muzeum Żydów Mazowieckich, wydawane są publikacje. Choć Towarzystwo Naukowe Płockie nie jest w tym zakresie monopolistą jednak warto przypomnieć chociażby opublikowane wspomnienia Adama Neumana-Nowickiego¹⁸ czy książkę *Kultura żydowska na Mazowszu*¹⁹. Liczne postaci Żydów, Niemców, Rosjan żyjących w Płocku na przestrzeni wieków przybliżają i popularyzują od lat artykuły biograficzne w „Notatkach Płockich” i wydawnictwa



Mała Synagoga w Płocku – obecnie Muzeum Żydów Mazowieckich

słownikowe. Warto odnotować także wystawy muzealne odwołujące się do rozmaitych aspektów wielokulturowego dziedzictwa miasta i regionu²⁰.

Płock, już od kiedy stał się stołecznym ośrodkiem Mazowsza, był zapewne miastem wielokulturowym. Zresztą wielokulturowość jest definicyjną cechą miejskości. Tkwi niejako w idei miasta, szczególnie stanowiącego centrum władzy nie tylko municypalnej. Miasto, to ośrodek handlu, miejsce tranzytowe, punkt wymiany informacji.

W imponującym ciągu ekspozycyjnym Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w Warszawie jest wyraźny płocki akcent. Otóż za sprawą „studni żydowskiej”, o której jest mowa w dokumencie lokacji miasta na prawie polskim z 1237 roku²¹, Płock staje w rzędzie grodów o bardzo wcześnie udokumentowanej wielokulturowości. Choć uznawany jest za ośrodek dosyć niewielkiego – w porównaniu z innymi miastami Polski przedrozbiorowej – odsetka ludności niemieckiej, to przecież już w połowie XVIII wieku tak zwane osadnictwo olenderskie (a wraz z nim ludność niemieckojęzyczna i ewangelicka) dotarło pod Płock²². Obecnie w Wiączeminię Polskim – z inicjatywy Muzeum Mazowieckiego w Płocku – powstaje skansen osadnictwa olenderskiego. Pierwszy etap projektu, polegający na renowacji dawnego kościoła ewangelicko-augsburskiego właśnie się zakończył²³. Niemcy – a ściślej rzecz ujmując Prusacy – pojawiają się na większą skalę na skutek drugiego rozbioru w 1793 roku. Wiek XIX to z kolei napływ żywiołu rosyjskiego i prawosławnego zarazem, szczególnie intensywny w latach 80. tego stulecia²⁴.

Można zatem powiedzieć, że XIX-wieczny Płock był miastem czterech kultur, co odcisnęło wyraźne piętno na wyglądzie miasta z jego świątyniami, cmentarzami, dzielnicą żydowską a także instytucjami, z których część funkcjonowała dla i wewnątrz grup kulturowych. Wspomnijmy, że ów wielokulturowy pejzaż tuż przed I wojną światową został dodatkowo urozmaicony pojawieniem się Mariawityzmu, którego obecność zaznaczyła się w panoramie Płocka, za sprawą katedry – Świątyni Miłosierdzia i Miłości.

Jak można spojrzeć na wielokulturową przeszłość Płocka aby ominąć cały bagaż wrogich uprzedzeń, stereotypowych opinii, a może także bolesnych wspomnień? Myślę, że chodzi o uświadomienie – sobie samemu i innym – że nasze miasto kiedyś było także „matką ojczyzną” ludzi o odmiennych korzeniach kulturowych. Szczególnie chodzi o tych, którzy tu się urodzili. Patrzyli oni od dziecka na „tą samą rzekę” z „tego samego wzgórze” – żyli „tym samym krajobrazem”. Tu zmagali się z codziennością



Kościół Ewangelicki w Wiączeminię Polskim

i kształtowali swoją intymną, ale także i tą wspólną, miejską przestrzeń. Dialog międzykulturowy może także zaowocować poczuciem wspólnoty cierpienia²⁵. Zwróćmy uwagę, że plac 13 Straconych znajduje się na terenie dawnej dzielnicy żydowskiej. Egzekucja Polaków-patriotów w 1942 roku i gehenna Żydów były konsekwencjami tego samego dramatycznego procesu. Ale i na cmentarz żołnierzy niemieckich, poległych w Płocku i okolicy w czasie I wojny światowej, można też spojrzeć jak na oswojoną przestrzeń dialogu. Pewien turecki historyk powiedział o cmentarzu alianckim z I wojny światowej pod Gallipoli: „ci spoczywający tutaj nasi przeciwnicy stali się częścią tej ziemi, dlatego dbamy o ich groby jak o groby naszych bliskich”²⁶.

Ireneusz Krzemiński, wskazując przykład Gdańska, stara się udowodnić, że możliwe jest pozytywne nawiązanie do „nie-swojej” tradycji kulturowej i włączenie jej do własnego dziedzictwa, bez wyrzekania się własnej tożsamości narodowej. Twierdzi on, że najkrótszą drogą jest ulokowanie obcego dziedzictwa w planie dziedzictwa europejskiego lub szerzej – uniwersalnego²⁷. Kontekst gdański nie jest dla naszych rozważań najważniejszy. Płock, w przeciwieństwie do Gdańska czy Wrocławia, nie wymagał po II wojnie światowej budowania mitu powrotu do macierzy, miasta sprawiedliwie dla Polski odzyskanego. Dziedzictwo płockie nigdy nie było dla polskich mieszkańców tego miasta dziedzictwem „obcym” w tym sensie w jakim „obce” dla Polaków przybyłych po wojnie do Szczecina czy Zielonej Góry było to co tam zastali. Myśl wyrażoną przez I. Krzemińskiego można jednak twórczo „przepracować”. Warto na przykład wykazać, że wielokulturowy Płock wniósł do dorobku uniwersalnego określone wartości. Co Płock miałby do zaoferowana? Bardzo wiele. Przede wszystkim warto byłoby się zwrócić w stronę kultury, a ściślej rzecz

ujmując – nauki i sztuki. Ciekawego zestawienia osiągnięć płocczan lokujących to miasto na kulturowej mapie Europy dokonał onegdaj ks. prof. Michał Marian Grzybowski²⁸. Wśród twórców i mecenasów kultury wprowadzających płockie osiągnięcia na szerszą arenę badacz-regionalista wymienił także wielu nie-Polaków. To w pierwszym rzędzie biskup Aleksander z Malonne, budowniczy płockiej katedry, którą ozdobił słynnymi, zamówionymi w Magdeburgu drzwiami, zaliczanymi do czołowych dzieł sztuki romańskiej w Polsce. Drzwi te – obecnie znajdujące się w Nowogrodzie Wielkim na terenie Rosji – pretendować mogą do rangi swoistego symbolu wielokulturowości i kto wie czy nie mogłyby odegrać jakiejś roli w dziele dialogu i pojednania, jakże potrzebnego w targanej niepokojami Europie. M.M. Grzybowski wspominał także o innych cudzoziemcach aktywnych w Płocku na przestrzeni setek lat, m. in. Gallu Anonimie – autorze *Kroniki polskiej* oraz Italczykach przebywających na dworach renesansowych biskupów płockich jako humaniści, lekarze i architekci.

Rozszerzmy jednak tę listę, w sposób symboliczny, o kilka przynajmniej postaci, których obecność w Płocku była znakiem wielokulturowego charakteru miasta, a których aktywność można umieścić w uniwersalnym planie sztuki: Ernst Theodor Amadeus Hoffmann (1776-1822) – niemiecki rysownik, poeta i pisarz epoki romantyzmu; Aleksy Kiriuszyn (1896-1972) – artysta malarz specjalizujący się w scenach rodzajowych, karykaturach i pejzażach, spoczął na cmentarzu prawosławnym w Płocku; Stefan Themerson (1910-1988) – urodzony w zasymilowanej rodzinie żydowskiej awangardowy pisarz, publicysta, filmowiec i plastyk. Postacie te nie są bynajmniej zapomniane. Płock i płocczanie o nich pamiętają, przede wszystkim za sprawą aktywności miejscowych regionalistów²⁹. Chodzi natomiast o to, aby ukazać specyficzną konstelację, która sprawi, że wielokulturowość przestaniemy postrzegać jako spuściznę rozmaitego rodzaju najazdów i konfliktów, a zacniemy ją ujmować w kategoriach aksjologicznych – jako cenne dla Płocka dziedzictwo, którym warto się szczyć. Obecność pewnych symbolicznych postaci można z pożytkiem wykorzystać w dziele budowania dialogu międzykulturowego i działań edukacyjnych. To już się dzieje. W kamienicy, w której mieszkał E.T.A. Hoffmann znajduje się „Dom Darmstadt”, zaś postać S. Themersona inspirowała organizatorów Transgranicznego Festiwalu Sztuk SkArPa.

Pora zadać dwa pytania. Po co w ogóle podejmować w Płocku problematykę wielokulturowości i czy Płock jest dzisiaj wielokulturowy?



Kaplica św. Michała Archanioła na cmentarzu prawosławnym w Płocku. Po prawej grobowiec Kiriuszynów

Na pierwsze z pytań odpowiedź padła już wyżej, gdy omówione zostały dobroczynne konsekwencje mitu wielokulturowości. Dodajmy jednak, że w szerszej perspektywie idea wielokulturowości realizowana poprzez działania w duchu dialogu międzykulturowego ma związek zarówno z kapitałem społecznym jak i ludzkim. Zagadnienie w istocie sprowadza się do nabywania przez obywateli interkulturowych kompetencji, oznaczających umiejętność współpracy i współżycia z „Innymi”, niezależnie czy kontakt z nimi będzie miał miejsce w Płocku, czy na „drugim końcu świata”. Zwróćmy też uwagę, że integracja europejska wymaga budowy koncyliacyjnego obrazu przeszłości, który stałby się narzędziem pojednania między narodami. Dokonano już w tym celu „internacjonalizacji pamięci” poprzez nadawanie obchodom rocznicowym (związanym między innymi z II wojną światową) charakteru międzynarodowego³⁰. Dodajmy wreszcie, że nowoczesne, europejskie miasto otwarte na kooperację ale i konkurencję w globalnej gospodarce musi sygnalizować otwarcie na inne kultury, tradycje i tożsamości.

A czy Płock jest dzisiaj wielokulturowy? Zapewne gdy przyjrzymy się wynikom Narodowego Spisu Powszechnego okaże się, że jedynie ułamek procenta płocczan deklaruje inną od polskiej przynależność narodową i inne od rzymskokatolickiego wyznanie. W związku z tym mamy do czynienia z minimalnym różnicowaniem kulturowym a wielokulturowość można by określić jako „wirtualną”. Jednak to tylko pozory. Podobnie jak miało to miejsce setki lat temu, podobnie teraz miasto zapewnia różnorodność doświadczenia wielokulturowości. Różnicowanie kulturowe jest obecnie wytwarzane przez imigrantów, turystów, biznesmenów i innych współczesnych wędrowców. Coraz częstsze są tak zwane „małżeństwa mieszane” jako swoiste pokłosie wyjazdów zarobkowych. Obecnie badacze

wskazują, że różnorodność kulturowa nie musi być wcale związana z etnosem. Może tworzyć się niejako wewnątrz społeczeństwa jednolitego etnicznie lub niezależnie od etnicznego kontekstu. Istnieją zatem rozmaite wymiary zróżnicowania kulturowego. Wskazuje się między innymi na efekt odmienności wykształcenia, nierównego dostępu do pieniędzy, nierównego udziału w konsumpcji rozmaitych dóbr³¹. To także obecność subkultur młodzieżowych i mniejszości seksualnych. Sprawą nie mniej istotną są także problemy tożsamościowe, jako konsekwencja globalnych makroprzekształceń. Przejawem jednego ze sposobów poszukiwania tożsamości są rekonwersje i alternatywne ruchy religijne³². Na skutek tych procesów może się któregoś dnia okazać, że nasz sąsiad został buddystą. Zauważmy, że w Kucharach nieopodal Drobina, w pochodzącym z 1859 roku murowanym dworze, od lat funkcjonuje ośrodek medytacyjny, którego właścicielem i użytkownikiem jest Buddyjski Związek Diamentowej Drogi Linii Karma Kagyu³³. Wreszcie zmienia się też charakter konfliktów międzypokoleniowych. Dziś dotyczą one odmiennych sposobów i narzędzi komunikowania się, języka i stosunku do religii a więc wszystkiego tego, co tradycyjnie uważa się za naczelne składniki i wyznaczniki kultury. Można zatem powiedzieć, że wielokulturowość dostrzec można już na poziomie podstawowej komórki społecznej, a dialog w rodzinie może dziś nabierać cech dialogu międzykulturowego.

Regionaliści, w masie swoich działań, obalają mit jednolitości kulturowej. To swoisty paradoks, że nawet głosząc hasła spójności narodowej i patriotyzmu, opowiadają się przeciw za różnorodnością. Jerzy Damrosz twierdzi: „My, regionaliści i animatorzy, nie możemy pozostać obojętni na sprawy kultury zarówno w »dużej ojczyźnie«, jak i w »małych ojczyznach«. Ta sfera życia, która toczy się w wymiarze lokalno-regionalnym, stawia przed nami szczególne zadania...”³⁴. Można powiedzieć, że w odpowiedzi na to wezwanie regionaliści odkrywają też wielokulturową przeszłość swoich ziem. Wytyczając i realizując lokalne strategie pamięci, starają się, w wymiarze czysto symbolicznym, przywołać nieobecnych już najczęściej sąsiadów – Żydów, Niemców, Rosjan... Upamiętniają przede wszystkim twórców kultury o nie-polskich korzeniach, których los rzucił w polskie dziś strony, gdzie żyli, realizując swoje szlachetne pasje. To z kolei może mieć niebagatelne znaczenie w budowaniu dialogu międzykulturowego. Regionaliści zorientowani na ów dialog, mogą niejako „przygotować” społeczeństwo polskie, a konkretnie społeczności lokalne, do sytuacji otwarcia rynku pracy dla przybyszów o innej proveniencji kulturowej, co wieszczą uczeni i politycy w kontekście drastycznych zmian demograficznych. Po raz kolejny regionaliści – za sprawą wrażliwości, wiedzy, organizacji i konsekwencji działań – okazują się niezastąpieni.

Przypisy

- ¹ L. Kołakowski, *Diabeł kłamie również, kiedy mówi prawdę*, „Studia Socjologiczne” 1992, nr 1-2, s. 228.
- ² A. Sadowski, *Dialog w społeczeństwie zróżnicowanym kulturowo*, [w:] *Etniczność – o przemianach społeczeństw narodowych*, red. M. Szmeja, NOMOS, Kraków 2008, s. 204.
- ³ Tamże, s. 205.
- ⁴ J. Mucha, *Wielokulturowość etniczna i nieetniczna*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” 1999, nr 14-15, s. 41-42.
- ⁵ J. Gajda, *Europejskość i polskość jako kategoria wspólnotowych wartości transmisji dziedzictwa kulturowego jednoczącej się Europy*, [w:] *Międzygeneracyjna transmisja dziedzictwa kulturowego. Globalizm versus regionalizm*, red. J. Nikitorowicz, J. Halicki, J. Muszyńska, Białystok 2003, s. 42.
- ⁶ A. Sadowski, *Konstruowanie regionalnego społeczeństwa wielokulturowego ze szczególnym uwzględnieniem województwa podlaskiego*, [w:] *Region i regionalizm w socjologii i politologii*, red. A. Pawłowska, Z. Rykiel, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2012, s. 53.
- ⁷ B. Korzeniewski, *Transformacja pamięci. Przewartościowania w pamięci przeszłości a wybrane aspekty funkcjonowania dyskursu publicznego o przeszłości w Polsce po 1989 roku*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2010, s. 171-174.
- ⁸ P. Śpiewak, *Trzeci patriotyzm albo pamięć i patriotyzm*, [w:] *Tożsamość miejsca i ludzi. Gdańszczanie i ich miasto w perspektywie historyczno-socjologicznej*, red. M. Dymnicka, Z. Opacki, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003, s. 168.
- ⁹ Tamże, s. 167.
- ¹⁰ B. Korzeniewski, *Przeszłość jako podłoże konfliktów czy most ku pojednaniu?*, „Kultura Współczesna” 2008, nr 2, s. 52.
- ¹¹ P. Śpiewak, dz. cyt., s. 166.
- ¹² J.A. Majcherek, *Mit wielokulturowości jako ideał aksjologiczny*, [w:] *Etniczność – o przemianach społeczeństw narodowych*, red. M. Szmeja, NOMOS, Kraków 2008, s. 196.
- ¹³ R. Kubiak, *Historia na marginesie, czyli jak zostałem regionalistą*, [w:] *Kim jesteś, regionalisto? Sylwetki, opinie, diagnozy*, red. D. Kasprzyk, Interdyscyplinarny Zespół Badania Wsi UŁ, Łódź 2012, s. 128.
- ¹⁴ B. Korzeniewski, *Przeszłość jako podłoże konfliktów...*, dz. cyt., s. 38.
- ¹⁵ P. Śpiewak, dz. cyt., s. 170-171.
- ¹⁶ P. Kubicki, *Galicja. Między regionem a mitem*, [w:] *Region i regionalizm w socjologii i politologii*, red. A. Pawłowska, Z. Rykiel, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów, s. 92-107.
- ¹⁷ A.D. Kotkiewicz, *Wśród płockich regionalistów – spostrzeżenia i refleksje osobiste*, [w:] *Kim jesteś, regionalisto? Sylwetki, opinie, diagnozy*, pod red. D. Kasprzyka, Interdyscyplinarny Zespół Badania Wsi UŁ, Łódź 2012, s. 232.

- ¹⁸ A. Neuman-Nowicki, *Walka o życie. Wspomnienia płocczanina*, [w:] *Płock we wspomnieniach*, red. W. Koński, Towarzystwo Naukowe Płockie, Płock 2006, s. 10-260.
- ¹⁹ *Kultura żydowska na Mazowszu*, red. Z. Kruszewski, A. Kandy, Towarzystwo Naukowe Płockie, Płock 2006.
- ²⁰ Z ostatnich wydarzeń warto odnotować m.in. *Osadnictwo olenderskie na Mazowszu* – wystawa zorganizowana przez Dział Etnografii i Sztuki Ludowej Muzeum Mazowieckiego w Płocku (Spichlerz).
- ²¹ Dokument ten (w tłumaczeniu Leszka Zygnera) znajdzie czytelnik m.in. w pracy zbiorowej *Dzieje Płocka*, Tom 1, *Historia miasta do 1793 roku*, red. M. Kallas, wydanie trzecie, Towarzystwo Naukowe Płockie, Płock 2000, s. 223-226.
- ²² Por. K.P. Woźniak, *Niemieckie osadnictwo wiejskie między Prosną a Pilicą i Wisłą od lat 70. XVIII wieku do 1866 roku. Proces i jego interpretacje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013, s. 23; M. Umiński, *Śladami kolonistów niemieckich na Mazowszu: kolonia Schröttersdorf pod Płockiem*, „Nasze Korzenie” 2013, nr 5, s. 44-48.
- ²³ http://wyborcza.pl/1,91446,18182213,W_Wiaczeminie_Polskim_powstaje_skansen_osadnictwa.html (odczyt: 07.06.2015).
- ²⁴ Por. E. Piórkowska, *Prawosławni w Płocku w XIX wieku*, tab. 3 (Liczba Rosjan mieszkających w Płocku w latach 1835-1912), [w:] *Dzieje Płocka*, tom II, *Dzieje miasta w latach 1793-1945*, red. M. Krajewski, wydanie trzecie, Towarzystwo Naukowe Płockie, Płock 2000, s. 339.
- ²⁵ I. Krzemiński, *Polska tożsamość niemieckiego Gdańska*, [w:] *Tożsamość miejsca i ludzi. Gdańszczanie i ich miasto w perspektywie historyczno-socjologicznej*, red. M. Dymnicka, Z. Opacki, Warszawa 2003, s. 178-179.
- ²⁶ Cyt. za: M. Pisarkiewicz, *Regionaliści – strażnicy pamięci, ostatni romantycy czy inżynierowie marketingu?*, [w:] *Kim jesteś, regionalisto? Sylwetki, opinie, diagnozy*, pod red. D. Kasprzyka, Interdyscyplinarny Zespół Badania Wsi UŁ, Łódź 2012, s. 39.
- ²⁷ I. Krzemiński, dz. cyt., s. 173-181.
- ²⁸ M.M. Grzybowski, *Miejsce Płocka na mapie kulturalnej Europy*, [w:] *Regionalizm. Idea - tradycje - perspektywy rozwoju w muzealnictwie*, red. Z. Chlewiński, Muzeum Mazowieckie w Płocku, Płock 2007, s. 48-56.
- ²⁹ A.J. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie znani i nieznan. Słownik biograficzny*, Książnica Płocka, Płock 2002, s. 219-220, 267, 602.
- ³⁰ B. Korzeniewski, *Przeszłość jako podłoże konfliktów...*, dz. cyt., s. 41.
- ³¹ Por. definicję-cytat opatrzony przypisem 3-cim w niniejszym artykule.
- ³² B. Jałowicki, *Globalizacja, lokalność, tożsamość*, [w:] *Kręgi integracji i rodzaje tożsamości. Polska, Europa, Świat*, red. W. Wesotowski, J. Włodarek, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s. 117.
- ³³ Patrz: <http://www.kuchary.pl/>
- ³⁴ J. Damrosz, *Rola kulturotwórcza polskiego regionalizmu*, „Informator Krajowego Ośrodka Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury w Ciechanowie”, Nr 11, 1997, s. 44.

MULTICULTURALISM VS. REGIONALISM. CONSIDERATIONS WITH PŁOCK IN THE BACKGROUND

Summary

The paper discusses issues of cultural diversity, pluralism and multiculturalism. The reasons for the popularity of these terms in scientific discourse, politics and social and educational practices are analogous to those which underlay Renaissance ideas of regionalism, locality and “little homelands”. The article is an attempt to depict Płock as a multicultural town from ethnological and historical perspective. A question whether Płock is a multicultural town today and in what sense has also been formulated.